Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 52 | Kraków, sobota 5 marca 1927 | Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Nasze stosunki gospodarcze z Niemcami

W wywiadzie udzielonym „Dziennikowi Lwowskiemu" powiedział poseł tow. Diamand, że „Polska i Niemcy to jeden teren gospodarczy, uzupełniający się wzajemnie w sposób dla obu państw korzystny". Stwierdzenie to wywołało ze strony „Dziennika" szereg zastrzeżeń, uważając je za „nietylko zbyt śmiałe, ale może być źródłem bardzo niebezpiecznych konsekwencyj politycznych".

Co można powiedzieć na takie twierdzenie? Najlepszą odpowiedzią będą chyba cyfry, z których wynika, że przed wojną celną Niemcy były naszym największym odbiorcą i dostawcą i że nawet mimo wojny celnej zatrzymały to dominujące stanowisko w naszym międzynarodowym ruchu handlowym. Przypominamy, że zerwanie stosunków handlowych z Niemcami nastąpiło w lipcu 1925 r., gdy zakończył się wyznaczony w traktacie wersalskim okres wolnej wymiany towarów. Ruch handlowy polsko-niemiecki przedstawia się przed wybuchem wojny celnej i po wybuchu w następujący sposób:

Przywóz z Niemiec:

w r. 1925	31 %
w r. 1926	23'6 %

Wynika z tego, że przed wojną celną przywoziliśmy z Niemiec jedną trzecią część naszego zapotrzebowania, przyczem należy zważyć, że tylko połowa 1925 r. była jeszcze czasem pokojowym, podczas gdy druga połowa już leżała w okresie wojny celnej. Powie ktoś: Niemcy są sąsiadem i dlatego bierzemy stamtąd towary jako z najbliższego źródła. A przecież Czechosłowacja jest także państwem sąsiedniem, a mimo to przywóz nasz stamtąd wynosił: w 1925 r. 5'5%, w 1926 r. 5%. A co z naszą sprzymierzoną Francją, z którą usiłuje się nawiązać najściślejszy kontakt handlowy? Przywóz nasz z Francji wynosił: w 1925 r. 5'9%, w 1926 r. 7'4%, czyli że już w okresie wojny celnej z Niemcami bardzo nieznacznie (o 1'5%) wzrósł.

Są więc, jak z powyższych cyfr wynika, Niemcy naszym największym dostawcą. A jak się przedstawia sprawa z odbiorem naszych towarów przez Niemcy? Odnośne cyfry przedstawiają się tak:

Wywóz do Niemiec:

w r. 1925	41'3 %
w r. 1926	25'3 %

A więc w 1925, którego połowa leży już w okresie wojny celnej, wywieźliśmy do Niemiec przeszło 40% naszego ogólnego wywozu, zaś w 1926 r., kiedy wojna celna była już w całej pełni, wywóz nasz wynosił jeszcze czwartą część naszego ogólnego wywozu! To są cyfry tak wymowne, że żadne narzekania na „śmiałość" czy „szkodliwość" nie zmniejszą ich wymownego znaczenia.

Jeszcze bardziej rażącemi będą te cyfry w porównaniu z naszym wywozem do innych krajów. I tak wywóz nasz do Czechosłowacji wynosił: w 1925 r. 11%, w 1926 r. 8'8%, wywóz nasz do Austrji: w 1925 r. 12'4%, w 1926 r. 10'3% — czyli że do Czechosłowacji i Austrji wywieźliśmy już w roku wojny celnej mniej niż do Niemiec!

Prawda, że w 1926 r. na wywóz nasz ogólny działał najpotężniej wywóz węgla do Anglji. A jednak mimo tego niezwykłego ruchu cały nasz wywóz do Anglji wynosił w 1926 r. 17'1% naszego ogólnego wywozu, a więc mimo kolosalnych ilości węgla jeszcze o 8'2% mniej niż do Niemiec. Jeżeli weźmiemy nasz wywóz do krajów, z których mamy statystyczny wykaz, otrzy-

mamy zewsząd w porównaniu z Niemcami tak minimalne cyfry, że prawie nie wchodzą w rachubę przy ocenianiu naszego bilansu handlowego. Co bowiem znaczą dla naszego wywozu niedalekie przecież Danja i Szwecja, do których w 1926 r. wywieźliśmy razem 9'7% — wprawdzie cztery razy tyle co w 1925 r., ale zawsze nieporównanie mniej niż do Niemiec.

„Wobec tych cyfr nie pomogą żadne „konsekwencej polityczne" ani inne z wysokiego tonu brzmiące komunały. Tam, gdzie chodzi o rzecz tak istotną dla naszych stosunków gospodarczych, niema miejsca na deklamacje a temmniej na samookłamywanie się. Trzeba prawdzie spojrzeć w oczy, a tą prawdą jest to, że powinniśmy ułatwić Niemcom naprawienie błędu, który zrobili przez zerwanie rokowań. To leży w obopólnym interesie.

pomocnicze, mącące często opinję rządu, winny być odesłane do naturalnych granic swych funkcji t. zn. do ścisłego wykonania polityki rządu a nie wysuwania swoich koncepcyj.

— Czy pan poseł wierzy w rychłe wznowienie rokowań?

— **Wierzę szczerze, że w niedalekiej przyszłości niewątpliwie traktat handlowy polsko-niemiecki przyjdzie do skutku.**

* * *

O traktat handlowy z Niemcami

Wywiad z tow. posłem drem Hermanem Diamandem

Dowiedziawszy się o przyjeździe posła dra Diamanda do Lwowa — zwrócił się do niego współpracownik „Dziennika Lwowskiego" z prośbą o wywiad.

— Jaki jest obecny stan stosunków handlowych polsko - niemieckich?

— Polska i Niemcy — mówi tow. Diamand — to jeden teren gospodarczy, uzupełniający się wzajemnie w sposób dla obu państw bardzo korzystny. Walka gospodarcza, jaka się wywiązała między obu temi państwami wcale nie odpowiada ich istotnym warunkom i obydwu państwom wyrządza **kolosalne szkody.**

Mimo wojny gospodarczej, w rzeczywistości stosunki nie są zerwane. Komunikacja tylko jest utrudniona i dlatego **towary przechodzą przez inne kraje,** a znaczna część zysków zostaje wskutek tego w krajach pośredniczących. Ani dla Polski ani dla Niemiec świat przez tę wojnę nie jest zamknięty. Gospodarczo jednak to nie wystarcza, bo oba państwa zamknęły sobie nawzajem najkorzystniejsze targi zbytu. Polska wprawdzie zbywa wiele towarów także w innych krajach, ale w warunkach znacznie niekorzystniejszych.

Przystosowanie się do nowych targów nie jest dla nas łatwem, bo nie produkujemy jednolitej marki, więc też na targach, wymagających towarów jednolitych, pokupu znaleźć nie można. Eksporterzy nasi zrobili wiele bolesnych w tym kierunku doświadczeń. Eksport na targi niepomyślnie położone wymaga wielkich ofiar — wymaga dumpingu a koszta jego pokrywają konsumenci kra jowi albo skarb państwa.

Dla Niemiec a zwłaszcza dla niemieckiego przemysłu wytwórczego **wojna gospodarcza z Polską zmniejsza możliwość eksportu,** a z czasem może dla nich zniszczyć możność zbytu w Polsce.

— Co Niemcy chciały uzyskać zrywając rokowania handlowe z Polską?

— Zależy od tego, kto te rokowania zerwał — uważam, że gdy się z kimś prowadzi układy — należy w tym czasie przerwać działania wojenne. Nie należało więc w tym czasie, gdy toczyły się rokowania handlowe, wydalić z Polski owych kilku obywateli niemieckich.

Stan wojenny może się utrzymać dzięki pewnym warstwom, które z niego korzystają mimo szkody, powstającej dla całokształtu gospodarstwa.

W Polsce decydujące czynniki nie umieją sobie zdać sprawy ze skutków zawrzeć się mającego traktatu i stąd brak stanowczej decyzji, stąd pociągnięcia resortów, nie odpowiadające woli całego rządu.

W Niemczech politycznie bardzo silne warstwy a więc agrarjusze i ciężki przemysł korzystają z każdej sposobności, aby nie dopuścić do zawarcia traktatu. Skoro polskie hutnictwo wstąpiło do trustu żelaznego — niemiecki przemysł ciężki nie będzie miał interesu prowadzić dalej walki. **Pozostaną jedynie agrarjusze,** których polityka nie znajdzie sympatji w ogromnej większości narodu niemieckiego. Z tego punktu widzenia zerwanie rokowań przez rząd niemiecki w chwili wydalenia niemieckich obywateli z Polski było bardzo zgrabnem zamaskowaniem rzeczywistych motywów. Naturalnie żaden Niemiec nie zgodzi się na tolerowanie wyrzucania z Polski niemieckich obywateli.

Gdyby rząd niemiecki zerwał rokowania z powodu żądań wielkiego kontyngentu importu wieprzowiny do Niemiec — ogromna większość ludności byłaby przeciwna zerwaniu traktatu.

Przed zerwaniem ludność obu państw przypatrywała się milcząco pociągnięciom antytraktatowym w obawie, że protestujących posądzą o brak patrjotyzmu. W Niemczech załamał się ten front i przemysł niemieckiego Górnego Śląska i konsumenci w całych Niemczech wypowiadają się dzisiaj odważnie, że wojna gospodarcza jest zabójczą dla przetwórczego przemysłu niemieckiego. Prawdopodobnie i u nas wytwórczość zainteresowana targiem niemieckim zajmie wyraźne stanowisko.

Powiedziałem niedawno, że jeśli się niema zamiaru zawarcia małżeństwa — to flirt trwać może długo. Niemcy zerwały flirt i teraz trzeba powiedzieć, czy reflektujemy na traktat. Położenie gospodarcze jest tego rodzaju, **że jedna i druga strona ma wielki żywotny interes w zawarciu umowy.**

Poseł niemiecki p. Rauscher wróci w połowie przyszłego tygodnia z Berlina z instrukcjami swego rządu i prawdopodobnie **oba rządy bezpośrednio t. zn. bez delegacji ustanowią wzajemne potrzebne ustępstwa i po ustaleniu granic układu w** szczegółach delegacje dojdą do szybkiego porozumienia.

Po jednej i drugiej stronie winna zadecydować ujednolicona wola odpowiednich czynników a s

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE NA DOBREJ DRODZE?

„N. F. Presse" donosi z Berlina, że żądania postawione ze strony niemieckiej, aby przed rokowaniami handlowemi z Polską dojść do porozumienia w sprawie wydaleń i w sprawie osiedlania, zostały zaniechane, ponieważ **ze strony polskiej poczyniono przyrzeczenia, że nastąpi zmodyfikowanie polskiej praktyki wydaleniowej.** Rezultatem konferencji między posłem niemieckim w Warszawie a kompetentnymi czynnikami niemieckimi jest **dalsze złagodzenie napiętych stosunków polsko-niemieckich.** Należy oczekiwać, że osobiste spotkanie w Genewie między Stresemannem a ministrem Zaleskim przyczyni się do **dojścia do skutku porozumienia między Polską a Niemcami.**

Reforma wojskowa we Francji

Parlament francuski przystąpił we czwartek do obrad nad reorganizacją armji, która przedstawia się jako całkowity przewrót w dziedzinie wojskowej. O istocie i celach reformy daje referent jej w Izbie pos. tow. Paul Boncour następujące wyjaśnienie tem ważniejsze, ileże jest on delegatem Francji do Ligi narodów, a jako socjalista przeciwnikiem wybujałego militaryzmu.

Wedle Paul Boncoura reforma wojskowa opiera się na nauce Jauresa o „uzbrojonym narodzie", wobec czego niema żadnego przeciwieństwa między zamierzoną reformą, a celami pokojowymi Ligi narodów. Nowa reforma zmierza **do usunięcia atmosfery koszarowej i zbrojenia się na wyścigi.** Celem reformy jest wyłącznie zorganizowanie obrony narodowej i dlatego ograniczono czas służby wojskowej do najmniejszych rozmiarów.

Dla usunięcia niebezpieczeństw militaryzmu zawiera artykuł 2 projektu reformy postanowienie, wedle którego ogólna mobilizacja może być zarządzona tylko na wypadek ataku na Francję (a więc z wykluczeniem wojny zaczepnej) i tylko z konieczności obrony, albo w wypadkach przewidzianych statutem Ligi narodów. Za prowadzenie wojny i za ustalenie jej ostatecznych celów ponosi odpowiedzialność rząd, podczas gdy do generałów należą tylko operacje wojenne. Obowiązek obrony kraju rozciąga się na wszystkich Francuzów bez różnicy płci. W czasie wojny **parlament pozostaje w wykonywaniu swych funkcyj.**

Ważne wyjaśnienia o reformie dał minister wojny prof. Painleve, który formalnie za projekt ustawy jest odpowiedzialny. Wyjaśnienia te odnoszą się do przyszłych stosunków francusko-niemieckich, a w szczególności do aktualnej obecnie kwestji zniesienia okupacji Nadrenji. Painleve wskazuje na to, że Francja przystąpi na swej granicy wschodniej (tj. od Niemiec) do budowy całego szeregu twierdz, która to budowa będzie rozłożona na wiele lat i będzie kosztowała cztery miljardy franków. W związku z tem Painleve oświadczył, że jest oszczerstwem, jakoby Francja chciała na stałe pozostać w Nadrenji. Nie chce pozostać, ale chce bezpieczeństwa i dlatego zamiast okupacji buduje twierdze.

Okupacja czy twierdze, jako warunek bezpieczeństwa — jak to się da pogodzić z „duchem Locarna", który wedle wyrażenia się Brianda miał być najsilniejszą gwarancją bezpieczeństwa? W Locarno Francja otrzymała od Niemiec zapewnienie, że nigdy nie będą z nią prowadziły wojny. To przyrzeczenie wzmocniła swą gwarancją Anglja, a mimo to Francja czuje potrzebę specjalnego zabezpieczenia się. Czyżby we Francji zaczęto sceptycznie zapatrywać się na wartość Locarna po tylu uroczystych zapewnieniach, że Locarno jest największym triumfem polityki pokojowej?

Zdaje się, że wracamy do czasów, kiedy w umysłach francuskich górowała zasada wypowiedziana przez Clemenceau'a, mianowicie, że z Niemcami można się porozumieć, ale nie można zmienić faktu, że jest ich o 25 miljonów więcej niż Francuzów.

Przegląd prasy

„Głos Prawdy" przeciwko odezwie w sprawie więźniów politycznych. — Złośliwość wobec rządu. — „Czas" zachwyca się... tanlością!

Konfiskata odezwy „Ligi obrony praw człowieka i obywatela" w sprawie więźniów politycznych wywołała zrozumiałe oburzenie w szczerze demokratycznych kołach społeczeństwa.

Wyrazem tego oburzenia i stanowczym protestem przeciwko policyjnemu systemowi kneblowania ust. była **interpelacja PPS** piętnująca **konfiskatę i domagająca się jej zniesienia.**

Zdawałoby się, że przeciwko konfiskacie wypowie się **bez zastrzeżeń cały obóz demokracji polskiej,** w pierwszym zaś rzędzie jego odłam t. zw. „radykalny" z pod znaku „Głosu Prawdy". **Stało się inaczej.** Zamiast napiętnować konfiskatę, zamiast przyłączyć się do poważnego, przepojonego troską o dobre imię Polski protestu „Ligi" — „Głos Prawdy" **podjął się małoszczytnej roli obrońcy polskiego systemu więziennego** i wystąpił z patetycznem oskarżeniem ...autorów wspomnianej odezwy...

> Jeżeli się zważy, że konfiskatę poprzedziła praca napisania i wydania odezwy, ta zaś jest wynikiem pewnych pobudek i intencyj inicjatorów... — Kto wie, czy nie okaże się, iż na ławie oskarżonych zasiąść muszą... inicjatorzy odezwy...

A zatem w rezultacie szczedrynowski projekt powszechnego rozstrzelania, jako jedyny doskonały sposób przeprowadzenia „sanacji moralnej"...

Autorom podpisanym na odezwie odmawia p. Stpiczyński kompetencji. Jedni z nich to literaci, a więc ludzie szlachetni i utalentowani i właśnie dlatego nierozumiejący się do rzeczy. Drudzy to adwokaci, a więc ludzie obciążeni pojęciami prawnemi i dlatego właśnie niezdolni do oceny tego, co rządzący robią. Tylko politycy mogą się znać na rządzeniu.

Zdaniem p. Stpiczyńskiego zdolnymi do rządzenia mogą tedy być tylko ludzie nieszlachetni, nieutalentowani i nieobciążeni poczuciem prawa.

Czyżby to miała być złośliwość w odwet za to, że rząd wyparł się „Głosu Prawdy"?...

* * *

Od czasu gdy t. zw. „Prawica Narodowa" czyli grupa konserwatystów krakowskich nawiązała ściślejszy kontakt z wielkim przemysłem łódzkim, **stańczykowski „Czas" coraz częściej użycza swoich szpalt publicystom „Lewjatana" i urabia opinję w duchu wrogim klasie robotniczej.**

> Wobec wzrastającej aktualności zagadnienia podwyżki płac dla robotników przemysłu włókienniczego, a zwłaszcza wobec przytoczonych przez Związki robotnicze motywów, uzasadniających żądanie tych podwyżek — czytamy w jednym takim artykule „Czasu" — należy stwierdzić, że opinja publiczna w tym wypadku **urabiana jest ogólnikami, nie popartemi przez żadne konkretne cyfry. Ogólnikiem takim jest np. jednostronne twierdzenie, że „drożyzna artykułów pierwszej potrzeby wzrosła znacznie wyżej, aniżeli wskazuje to wyliczenie komisji statystycznej".**
>
> Co innego jednak mówią cyfry, których żadna djalektyka wiecowa nie jest w stanie zmienić, ani ich istnieniu zaprzeczyć, **które zresztą znane są i związkom zawodowym. Te jednakże z przyczyn zrozumiałych świadomie nie ujawniają ich masom, na które działają.**

A zatem zdaniem „Czasu" cyfry, których zresztą nie przytacza, mówią, że potaniało?...

Bardzo oryginalne spostrzeżenie...

Przeciwfrancuskie plany wojenne Włoch

Konserwatywne pismo angielskie „Referee" rozpoczęło serję artykułów demaskujących **zbrojenia włoskie na pograniczu południowo-wschodniem Francji**, do czego przygrywkę dyplomatyczną tworzy zbliżenie się włosko-niemieckie, gdyż, jak podkreśla „Referee", „Francja potężna zaprzyjaźniona z Wielką Brytanją jest nie do zniesienia dla Włoch i Niemiec".

Czasopismo powyższe przypomina następnie rozlokowanie taktyczne wojsk włoskich pomiędzy Aosta a Ventimiglią, co, jak podnosi, zostało już poruszone przez parę dzienników angielskich, przyczem dodaje następujące informacje własne:

„Ten plan włoski obejmował serję demonstracyj morskich przeciwko Korsyce i Tunisowi. W sferach włoskich albo raczej faszystowskich, pokładano wielkie nadzieje we współdziałaniu, które możnaby uzyskać ze strony żywiołów włoskich, zamieszkałych w tych krajach, co dałoby pewne prawdopodobieństwo tym demonstracjom. W rzeczywistości bowiem chodziło o to, ażeby rozdzielić wysiłki Francji", albowiem „prawdziwa armja lądowałaby w Antibes, ażeby odciąć Niceę"... „Liczono, że wzięcie Nicei, gdzie urodził się Garibaldi podnieciłoby entuzjazm włoski".

Francja jednak w ubiegłym roku spostrzegła się, że na 300 kilometrach od Szwajcarji do morza Śródziemnego patrole faszystowskie, zainstalowane rzekomo ażeby przeszkadzać antyfaszystom przekradać się zagranicę, zostały znacznie powiększone i ujęte w kadry wojskowe.

Dzisiaj — twierdzi dalej informator „Referee" — pomiędzy Aostą i Ventimiglią rozlokowanych jest około 15.000 kombatantów, znakomicie wyekwipowanych. Za nimi znajduje się armja regularna, która nazywa się jeszcze armją... królewską, a potem masa, około 300.000, milicji faszystowskiej. Te siły zbrojne rozmieszczone są dywizjami, mającemi za podstawy Aostę, Turin, Aleksandrję, Savonę, Porto Morizio i Ventimiglię. Każda dywizja zaopatrzona jest w mitraljezy, w artylerję posiadającą baterje górskie, w aparaty gazowe, pociski ogniste i oddziały automobilów pancernych. Siły te są wciąż wzmacniane. Doliny Aosty i Lanzo przedstawiają obraz wielkiej ruchliwości; są to bowiem najważniejsze drogi dojazdowe ku granicy. W niektórych punktach tych okolic drogi są zarezerwowane dla transportów wojskowych i „każdy obserwator naraża się tam na wielkie ryzyko..."

Plan włoski — wedle tego informatora — polegałby na zaatakowaniu głównemi siłami ośrodka francuskiej produkcji amunicyjnej mianowicie centrum przemysłowego Saint Etienne i Lyonu, odległego o 160 kilometrów od najbardziej wysuniętej dywizji włoskiej.

Jak na te informacje reaguje prasa francuska? Mamy już przed sobą głos londyńskiego korespondenta paryskiego „Temps'a". Powtarza on — jak zaznacza — informacje i wywody angielskiego autora z wszelkiemi zastrzeżeniami; dodaje wszakże on sam (czy też redakcja dziennika): „Jeżeli wzmiankujemy dość szczegółowo o tych sensacyjnych artykułach, to dlatego, że opinja angielska, odmawiając słuchania zwykłych pogłosek czy panik udziela poważnej uwagi informacjom, które są jej przedkładane na podstawie badań na miejscu. I nie ulega wątpliwości, że jeżeli plany tak szalone zostały powzięte po drugiej stronie Alp, rząd brytyjski okaże się zdecydowanym uczynić wszystko, co jest w jego mocy, ażeby przeszkodzić urzeczywistnieniu takiego awanturniczego kroku."

Oczywiście, że „Le Temps", stojący blisko francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych mógłby sam sporo wiedzieć o stanie zbrojeń włoskich i własną wypowiedzieć opinję, ale własnej kropki nad i stawiać nie chce...

Co do polityki włoskiej wiadomem jest, że Mussoliniemu wydaje się, iż jest spadkobiercą cezarów rzymskich, że on powinien wskrzesić tradycje panowania Włoch na morzu Śródziemnem (nie mówiąc już o Adrjatyku)... Ponadto polityka włoska, po upadku Austro-Węgier i zaokrągleniu Włoch poaustrjackiemi terenami z włoską ludnością, ma do odzyskania Włochów — tylko kosztem Francji. Wkońcu marzenia śródziemnomorskie podsycane przez Mussolmiego zatrzymują się pożądliwie na ziemi tunetańskiej, ponieważ w Tunisie osadnictwo włoskie jest obfitsze, niż napływ Francuzów.

Zresztą na platformę antyfrancuskiej weszły były Włochy do trójprzymierza i opuściły je tylko ze strachu przed potęgą morską Anglji, jako kraj, wrzynający się długim swoim konturem w morze...

Przy innych rządach nawrót do antyfrancuskiej linji politycznej oznaczałby nieokreślone co do skutków doraźnych przejście do przedwojennej orjentacji — za nieodpowiedzialnych rządów faszystowskich może przedstawiać pewne niebezpieczeństwo, wiszące nad Europą. Nie trzeba dodawać, że groźne i dla polityki polskiej.



Mussolini

MUSSOLINI NIEBEZPIECZEŃSTWEM DLA POKOJU

W „Evening Standard" umieścił były premjer angielski, przywódca partji pracy MacDonald artykuł, w którym wskazuje, jakie niebezpieczeństwa grożą pokojowi z powodu polityki Mussoliniego. Wódz faszystów nie kryje się ze swą pogardą dla Ligi narodów, zaś politykę zagraniczną robi wyłącznie w interesie włoskiego imperjalizmu, nie troszcząc się zupełnie o Ligę narodów. W ten sposób robi politykę na Bałkanie, w Małej Azji, w Tunisie i wszędzie indziej. Jeżeli to będzie odpowiadać jego planom, to jutro rozpocznie wojnę. W obecnej chwili postępuje on po dwóch rozmaitych, a równo niebezpiecznych linjach politycznych. Dopóki istnieje taki Mussolini, nie można się spodziewać, aby na Bałkanie nastał spokój. Ta ogólna niepewność zostaje spotęgowana przez liczne układy, które Włochy zawarły. Nie ulega wątpliwości, że te układy zawierają tajne klauzule. Cała polityka Mussoliniego jest poważnem zagrożeniem pokoju, tembardziej, że nikt dziś nie może wiedzieć, dokąd ta polityka jeszcze doprowadzi.

Z dnia

„DOWCIPY" KOCHANEGO KURJERKA

4 września 1926 r. zamieścił „Kurjerek" rysunek przedstawiający dwóch bezrobotnych, którzy taką wiodą z sobą rozmowę:

— Ty, Wicek! Kiepsko bez roboty...
— Głupiś Ferdek! Z robotą jeszcze gorzej.

Dnia 12 lutego br. — nowy dowcip. Narysowany robotnik — mówi do drugiego robotnika w szynku (wokoło nich kieliszki):

— Ja chcę zastrajkować.
— Dlaczego chcesz zastrajkować?
— Ażeby zsolidaryzować się z tymi, co nie mają pracy.

Onegdaj (3 bm.) przyniósł „Kurjerek" taką „arcyzabawną" „anegdotkę":

Wczoraj opowiadano w kawiarniach krakowskich, że na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów rozpatrywana będzie sprawa „Związku zawodowego bezrobotnych w Polsce". Statut tego Związku został już opracowany przez ministerstwo pracy i opieki społecznej, nieustalona jest tylko sprawa wypłaty emerytur zawodowym bezrobotnym. Ministerstwo pracy proponuje mianowicie 25-letni okres pobierania zasiłków przez bezrobotnego, jako prawo do emerytury. Rada ministrów zaś broni okresu 35-letniego, po upływie którego bezrobotny miałby prawo do pełnej emerytury.

Czego to ludzie nie wymyślą?

Są to oczywiście tylko przykłady, jedne z wielu. Pomimo tych kpin i drwin z nędzy bezrobotnych, wielu robotników czyta i kupuje „Kurjerka". Żarty z bezrobotnych są zapewne rzeczą wesołą dla sytych i beztroskich ludzi. Nic śmieszą one jednak robotników. Wszakże bezrobotni nie o zapomogi wołają, ale o pracę — a skoro jej niema, musi im społeczeństwo dać środki egzystencji. Wszakże zapomogi dla bezrobotnych wypłacane są w dużej części z danin wpłacanych do funduszu bezrobocia przez pracujących robotników! „Kurjerek" o tem wszystkiem nie wie. On się tylko umie z bezrobotnych wyśmiewać.

—ooo—

UWAGI

—o—

Chadecki pomysł

PRASA WINNA TYLKO PODZIWIAĆ KLER!

Do wielkiego krzyku, podniesionego przeciw antyklerykalnym fragmentom ankiety warsz. „Głosu Prawdy", o której wspominaliśmy w związku z odsieczą, daną klerowi przez... A Nowaczyńskiego, przyłączył się oczywiście i „Głos Narodu".

Przy tej okazji w jednym artykule zarzuciwszy krętactwo p. Stpiczyńskiemu, dowodzącemu, że drukowane przezeń odpowiedzi ankietowe nie miały na celu walki z Kościołem, lecz wytykanie wad „części kleru", pisze o nim:

„Doskonale wie bowiem, że od „walki" z „wadami kleru" jest kto inny, a nie prasa i że wytykanie tych wad przez dziennik celu nie osiąga".

Otóż na tym punkcie nikt rozumny z „Głosem Narodu" się nie zgodzi. Przy wszelkich zarzutach w prasie decydującem jest, czy są one słuszne, czy nie. Nikomu nie przysługuje w dzisiejszych czasach prawo uważania siebie za członka kasty, nie podlegającej kontroli opinji publicznej! Może „Głos Narodu" uważa, że i sąd świecki nie ma kompetencji aby pociągać księdza do odpowiedzialności, jeżeli tenże wykroczy przeciwko kodeksowi?

Stanowisko „Głosu Narodu" jest tembardziej w swej arogancji śmieszne, że większa część zarzutów przeciwko księżom wypływa z ich politycznych wystąpień. Innemi słowy, spotyka ich za działalność, nie mającą nawet nic wspólnego z ich zawodem, czy powołaniem duchownem, w wielu razach kolidującą bardzo ostro z powyższym zawodem.

Jeżeli jednak wytykanie przez dzienniki i wad, czysto plebańskich — zdaniem „Głosu Narodu" — „celu nie osiąga", czyli jest rzucaniem grochu o ścianę — to tego rodzaju ogólnikowe twierdzenie klerykalnego pisma brzmi niepochlebniej dla kleru, niż niejeden zarzut szczegółowy. Podsuwa bowiem czytelnikowi wniosek, że kler musi być zatem przekonany o swojej wyższości, tak, iż opinja publiczna nic go nie obchodzi, iż na krytykę zatyka sobie uszy watą, a słucha tylko pochlebców...

Nie wiemy, czy autor tego artykułu jest klerykałem katolickim tego typu, co p. St. Pieńkowski, tj. czy uważa, że katolicyzm to gmach w zupełnie innym stylu, który powstał tylko na miejscu, gdzie dawniej widniał skromny „pierwotny chrystjanizm" — całe jego dowodzenie wygląda na to, że jest takim świadomie lub bezwiednie... Nie wiemy zatem czy trafi mu do przekonania, przypomnienie, że podobną pychę kapłanów, podobne samoorzeczenianie się — surowo karci Ewangelja.

Parlamentarzyści polscy w Paryżu

W środę, w drugim dniu pobytu w Paryżu, parlamentarzyści polscy zwiedzili nowy szpital i szkołę technologiczną, poczem byli podejmowani śniadaniem przez grupę parlamentarną francusko-polską.

Przemówienie wygłosił deputowany Locquin (soc.), witając parlamentarzystów polskich, w imieniu grupy parlamentarnej francusko-polskiej, oraz b. prezydent Rady miejskiej Evain, który stwierdził doniosłość łączności między parlamentami polskim i francuskim.

Ze strony polskiej odpowiadał poseł Thugutt, który oświadczył, że dużo mówi się o wzajemnej znajomości obydwu narodów, nazywa się Polaków duchowymi braćmi Francuzów, lecz trzeba, aby poznano Polaków z innej strony, jako pracowników. Polacy są narodem, który umie pracować. **Polacy, — mówił dalej mowca. — są obecnie jednym z najwięcej pokojowo usposobionych narodów świata.** Polacy ściskają mocno ręce swych sojuszników, gdyż idą z nimi ręka w rękę, sądząc, że łatwiej unikną napaści. Polska jednak wolałaby zmienić sojusze na wszechświatową organizację, która uważałaby **za przestępstwo kryminalne wszelką wojnę.** Z tego względu Polska garnie się do wszystkich zrzeszeń międzynarodowych, gdzie jest mowa o ustaleniu pokoju światowego. Mowę swoją zakończył poseł Thugutt toastem na cześć braterstwa francusko-polskiego.

Jak górnicy giną

Z dalszych wiadomości o przebiegu katastrofy w szybie „CWM" w Montmouthshire wynika, że wybuch nastąpił w odległości półtorej mili od sztolni. Wielu z pośród górników, znajdujących się w korytarzach, przylegających do sztolni, zdołało się uratować ucieczką, niektórzy z nich są jednak zatruci gazem lub ranni. Drużyny ratownicze nie zdołały dotrzeć do grupy 28 górników, zasypanych w chwili wybuchu gazu w jednej z galeryj szybu. Ogółem zginęło 51 górników. Zdając sprawę z przebiegu katastrofy minister handlu i przemysłu, sir William Cunliffe Lister, podkreślił bohaterstwo drużyny ratowniczej, która nie bacząc na niebezpieczeństwo natychmiast po wybuchu pospieszyła z pomocą nieszczęśliwym. Dyrektor zarządzający towarzystwem kopalń Monmouthshire, p. Frank Hann i jego zastępca poprowadzili drużynę ratowniczą do zasypanego szybu w galerji przesyconej gazem ziemnym, lecz zatruci gazem zabrani zostali do szpitala. Rannych górników lekarze opatrywali na dnie sztolni, musieli jednak wraz z rannymi opuścić pospiesznie szyb, wobec niebezpieczeństwa zapalenia się gazów.

• • •

Londyn, 3 marca. (PAT) Liczbę ofiar z katastrofy w kopalni Ebb Valle obliczają na 75 osób. Liczba ta obejmuje 45 górników, których dotychczas nie zdołano z zasypanej kopalni wydobyć. Stracono już nadzieję na ich wydobycie.

Wiadomości polityczne

ŁĄCZNIKOWY OFICER W MINISTERSTWIE SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Do ministerstwa spraw wewnętrznych został przydzielony major Münnich, który będzie pełnił funkcje oficera łącznikowego między ministerstwem spraw wewnętrznych a ministerstwem spraw wojskowych.

STRESEMAN PRZECIW WŁASNEMU STRONNICTWU

„Vossische Ztg." cytuje znamienny artykuł, który pojawił się w organie ministra Stresemana: w dwutygodniku „Deutsche Stimme". Artykuł ten występuje stanowczo przeciw taktyce obecnego przewodniczącego niemieckiej partji ludowej (partji Stresemana) Scholza i domaga się, aby **niemiecka partja ludowa nie wiązała się jednostronnie z prawicą i nie składała ustawicznych deklaracyj sympatji i solidarności pod adresem prawicy.** Niemiecka partja ludowa powinna stać się **zupełnie partją liberalną**, która ma prawo i uzasadnienie istnieć w Niemczech. Gdyby prawica chciała do zagranicznej polityki Niemiec wprowadzić metody różnych nieodpowiedzialnych demagogów politycznych, to stronnictwo p. Stresemana musiałoby z tego wyciągnąć konsekwencje. Artykuł ten wywołał w kołach dyplomatycznych jak również na prawicy **duże poruszenie**, gdyż wskazuje on na pewien **rozdźwięk pomiędzy partją Stresemana a stronnictwem nacjonalistycznem.**

NIEMCY POŚREDNICZĄ MIĘDZY ANGLJĄ A ROSJĄ

„Wiener Allg. Ztg." donosi, że niemiecki minister spraw zagranicznych usiłuje pośredniczyć między Anglją a Rosją sowiecką. Niemiecki urząd spraw zagranicznych konferuje rzekomo często z Cziczerinem, który bawi w Wiesbadenie, pragnąc skłonić go do złagodzenia jego nieprzejednanego stanowiska wobec Anglji.

ROZBROJENIE SWOJĄ, A BUDOWA OKRĘTÓW SWOJĄ DROGĄ

Waszngton, 2 marca (PAT) Izba reprezentantów zatwierdziła kredyt w sumie 26,150.000 dolarów na zmodernizowanie pancerników „Oklahoma" i „Nevada" oraz ukończenie budowy trzech okrętów wojennych.

Przegląd społeczny

PŁACE ROBOTNICZE I CZAS PRACY W GOSPODARCE ŚWIATOWEJ

W „Berliner Tageblatt" z dnia 25 zm. pomieszczony jest artykuł pt. „Metody międzynarodowego zbliżenia gospodarczego", w którym profesor Grossmann z Zurychu przedkłada londyńskiej konferencji gospodarstwa światowego swój memorjał. Memorjał prof. Grossmanna dąży do międzynarodowych Związków gospodarczych celem **powiększenia płac i skrócenia czasu pracy dla zbliżenia do warunków robotników amerykańskich.** Podobne artykuły miała „Vossische Zeitung" — pióra **fabrykantów niemieckich.** **H. D.**

„OPTIMA" NAJGORSZA DLA ROBOTNIKÓW.

Optima znaczy po łacinie: najlepsza. Ale krakowska fabryka czekolady „Optima" jest dla swoich robotnic nie najlepsza, lecz najgorsza. W ostatnich tygodniach utworzyła się wśród robotnic i robotników tej fabryki organizacja należąca do Związku rob. przemysłu chemicznego, a mająca później przejść do Związku rob. przemysłu spożywczego. Gdy się o tem dowiedzieli dyrektorowie „Optimy" pp. Ehrlich i Tislowitz, rozpoczęły się prześladowania i redukcje członków Związku. Na pierwszy ogień poszły wszystkie wybrane delegatki do zbierania składek związkowych, następnie wszystkie te pracownice, które na zgromadzeniach związkowych w Domu Robotniczym zabierały głos. Do walki z organizacją robotniczą stworzyła dyrekcja system szpiclostwa i donosicielstwa. Przekupione niektóre pracownice za pieniądze sprzedają swe koleżanki, donosząc, kto i o czem mówił na zgromadzeniach. W tej walce ze Związkiem pomaga dyrekcji rewidentka Skupińska, która wprost oznajmiła pracownicom, że „która pójdzie dziś na zgromadzenie, to jutro będzie zamiatać".

Przeciwko redukcji z powodu należenia do organizacji Związek wystosował protest do dyrekcji „Optimy", żądając cofnięcia wypowiedzenia. — A kiedy „optimaci" nie uczynili zadość żądaniu, Związek zwrócił się do syndyka „Optimy" adw. dra Woźniakowskiego, który też z całą gotowością interwenjował w tej sprawie. Na tej podstawie sekretarz Związku tow. Bocian zgłosił się osobiście w poniedziałek 28 ub. m. do p. Ehrlicha i drugiego członka dyrekcji. Ale Ehrlich oświadczył, że redukując nadmiar pracowników i pracownic, w pierwszym rzędzie zredukował te, które na zgromadzeniach wypowiadały swoje bolączki, czego on zabrania (dosłownie); że żadnego Związku „Optima" nie uzna, bo robotnicy nie zgłaszają żadnych pretensyj; poza fabryką mogą sobie robotnicy do Związku należeć, ale Związek ten nie może mieć żadnej z dyrekcją styczności i żadnych kwestyj Związek ten do dyrekcji zgłaszać nie może!

Zaiste — rozbrajające pojmowanie Związku! — P. Ehrlich zdaje się spadł z księżyca, bo nie wie, że wcześniej czy później musi Związek uznać, że robotnicy na swoich zgromadzeniach mówią i będą mówić o swych bolączkach. Takiego Związku z którym p. Ehrlich chce mieć do czynienia, niech szuka na Marsie.

Tego rodzaju stanowisko „Optimy" jest prowokacją ogółu robotników.

Jest to nietylko wysoce nieludzkie i nieprzyzwoite, lecz także bezprawne, albowiem państwo nie może zgodzić się, aby dla politycznych powodów, dlatego, że komuś nie podoba się Związek zawodowy, powiększać bezrobocie i pogłębiać ferment w masach robotniczych. Prosimy, aby wkroczyła w tę sprawę inspekcja pracy, jakoteż władze administracyjne i poskromiły „optimanów".

WALKA Z BEZROBOCIEM WE FRANCJI

Ministerstwo robót publicznych we Francji wykończyło wielki projekt prac mających na celu zwalczenie bezrobocia. Przewidziane jest uruchomienie następujących działów: Budowa kanałów wodnych, do czego zaangażowanych będzie 6000 bezrobotnych. W portach morskich ulokuje się 1800 ludzi. Budowa dróg żelaznych i stacyj obliczona jest na 1 miljard 70 miljonów franków. Znajdzie tu pracę 10.650 ludzi. Przy budowie wagonów — 10 tysięcy ludzi. Razem będzie praca dla 36.450 bezrobotnych. W ten sposób wielu robotników polskich znajdujących się obecnie bez pracy zostanie zatrudnionych.

Rada ministrów podwyższyła zasiłki z funduszu bezrobocia. Teraz ojciec rodziny otrzymywać będzie nie 4'50, lecz 6 franków dziennie, 2'50 fr. żona i każde dziecko.

Niezależna wystawa

zjednoczonych artystów plastyków

V.

P. Soldingera 2 pejzaże są rzetelnem, miękko stonowanem oddaniem wzrokowego zjawiska, interesująco dobranego.

P. Stachiewicza „Mleczarka" ma oczywiście wszystkie wysokie wartości, któremi rozporządza mistrz: formę skończenia doskonałą, zdradzającą jak zawsze umiłowanie klasycznej piękności, wnoszenie jej w zjawiska nawet potocznego życia; barwność subtelną a silną — i tę tak lubianą pastelową linję! Liczni wielbiciele woleliby więcej, niż jedną pracę zobaczyć na wystawie.

P. Stroynowskiego i 2 doskonałe pejzaże i znakomity „Kabardyniec" pierwszorzędne, wprost galeryjne dzieło, tchną wzniosłą powagą, właściwą stylowi artysty. Muzeum Narodowe, które aby reprezentować epokę, musi mieć dzieła Stroynowskiego, dobrzeby zrobiło, gdyby korzystając ze sposobności, zabezpieczyło sobie tak wysokocenne dzieło jak to ostatnie. P. Szwarc lubi sięgać do stylu Rembrandta; w nim malowane dwa portrety są na wystawie; męski, imponująco doskonały pod każdym względem; nadto jest tam jego portret matki z dzieckiem, piękna synchronja w jasnych tonach, ze ślicznie zrównoważonym tonem karnacji i tonem tła, z lekko skontrastowanemi partjami ciemnemi, bardzo subtelnie a przedewszystkiem, ze znakomitą obserwacją wyrazów dziecka i matki. I znowu skąpiec p. Terlecki nadesłał tylko jeden obraz; a przecież jego prace to uciecha oczu, to tchnienie szerokie powietrza górskiego. Tym razem jego „Wawel" inaczej, szerzej a ciężej malowany.

P. Unierzyskiego widzimy trzy kompozycje. — Z nich „Orfeusz" i „Piast" mają wysoki i szlachetny styl. Artysta, który zaczynał od akademizmu („Przybicie do krzyża" w Muzeum Narodowem) przyswoił sobie potem zdobycze nowszych czasów i kierunków, wytworzył następnie swój styl osobisty, oparty o pierwotną podwalinę i cały dorobek współczesnej kultury malarskiej, ale dający wyraz i wizji zupełnie osobistej, dla której miano „szlachetnej" jest najdokładniejszym odpowiednikiem, i środki przedstawienia znakomite — oparte na własnem podłożu psychologicznem. — Słowem, cenny a indywidualny styl, któremu prostota i doza syntetyczności daje pewną monumentalność.

P. Wallisa studja o orygnalnym kolorycie mają linję płynącą z malarstwa francuskiego. P. Weissa oglądamy jeden duży a dwa średnie obrazy kompozycyjne, żywe a subtelne, mistrzowskie, jak zawsze, nie pozwalające oczu oderwać, któreby się chciało mieć u siebie, aby do nich wracać. P. Wnlarza dzielne prace, z których „Karton fresku" ma dekoracyjną i pomnikową siłę, stylizowany wyraz, temperament i wyobraźnię. Styl p. Wodzinowskiego jest szeroko znany i uznany, w ostatnich czasach wzbogacił go artysta o nową nutę („Studjum w słońcu") dodającą mu nowego uroku. Rzadko oglądamy prace najwybitniejszego i zasłużonego grafika p. Wojnarskiego; tym razem obdarzył nas powabnemi akwarelami. P. Wyczółkowskiego jest tylko jeden rysunek, koronka gałązek w lesie; przepyszny.

P. Wysock godzien najprzychylniejszej wzmianki, P. Żarnecki jest w cudownym okresie twórczości; wszystkie trzy portrety wprost prześliczne. Rozkoszny portrecik żony w okrągłej ramce jest najmilszą gamą barw a piękne linje (profilu i rąk) dają uroczy rytm całości. Arcydziełem pod każdym względem jest zbiorowy portret dzieci przy szachach: i kompozycja i światło i rysunek, ale nadewszystko kolor, ta niby ciemna przestrzeń, — pełna odcieni migotliwa... Wolę ten obraz niż rzeczy Eug. Carriera, z którymi wspólną mają... jakże powiem?... otulność, ciepły nastrój.

Drugim takim kolorystą, mistrzem muzyki barw bywa p. Żelechowski, jak zagra srebrnemi błyskami odcieniami srebrno-migotliwemi po żywych barwach obrazu (np. w „Bezdomnych"), nasycić się tem nie można. A i sentyment fabuły przemawia do ludzkiego serca i pierwiastek ludowy ma urok romantyzmowy. I jeszcze jeden w tym szeregu kolorysta p. Żurawski, sława „Jednoroga", dwa portrety, pierwszego rzędu, męski męsko, kobiecy uroczo ujęty i malowany, i harmonijny pejzaż, wszystkie trzy prace dzwoniące barwami, a zestrojone jak żywa symfoniczna strofa. P. Uziembły jest tylko jeden silny pejzażyk z wybrzeża.

P. Stryjeńskiej dobarwiany rysunek temperą bajecznie zręczny, w stylu który sobie artystka już ustaliła, ma dosadną charakterystykę figur, karykaturalność akcji i szczegółów, formizm i dekoracyjność zarazem.

P. Chlebowskiego tureckie studja są doskonałemi obserwacjami, mają urok swobodnego wyrażenia i daleko więcej rzetelnej umiejętności, niż wiele modnych rzeczy.

Dwie śliczne, barwione rzeźby dopełniają wystawy: p. Popławskiego harmonijnie stylizowana główka, i p. Dunikowskiego swobodnie mistrzowskie, pełne temperamentu i zdecydowanej charakterystyki portrety.

Całość wystawy nadzwyczaj sympatyczna; urządzenie europejskie wystawne, zapraszające; — najchętniej się tam przebywa, nawet już zwiedziwszy. Tłumy przeciągają codziennie; wystawa stała się miejsce zetknięcia wyboru towarzystwa tutejszego i przyjezdnego. **Bol.**

—ooo—

Pożar fabryki w Łodzi

W płomieniach zginęło może kilku robotników

Z Łodzi donoszą: W fabryce przy ul. Gdańskiej 117, będącej własnością sukcesorów J. Wojdysławskiego, wybuchł pożar na parterze.

Na pierwszem piętrze tej posesji mieściła się przędzalnia Wolfa Frenkla, a na II i III piętrze tkalnia Weismanna.

Kilka minut po godzinie 5, jeden z robotników pracujących na parterze, zauważył, że przędza znajdująca się na sali fabrycznej, płonie. Zaalarmował natychmiast robotników fabryki, którzy poczęli uciekać. Robotnicy, znajdujący się na II i III piętrze, nie zdążyli uciec, bo **w ciągu kilku minut płomienie objęły klatkę schodową. Niektórzy zaczęli wyskakiwać z okien.**

W międzyczasie nadjechały zaalarmowane wszystkie oddziały straży. Robotnikom, znajdującym się na wyższych piętrach przerzucono liny, po których zaczęli się opuszczać w dół. 18-letni biuralista Dawid Śmietana, **spadł, ponosząc ciężkie obrażenia ciała.** 20-letnia robotnica, Masza Wrocławska, **spadła z II piętra na bruk i odniosła ciężkie obrażenia ciała.**

Nie jest wyłączone, że w płomieniach znalazło śmierć kilku robotników, pracujących na górnych piętrach, czego do ostatniej chwili nie można było sprawdzić. O godzinie 6 minut 15 jedna ze ścian fabryki, mianowicie od ul. Zamenhoffa, waląc się, **zniszczyła kilka mieszkań i sklepów w sąsiednim domu.** Budynek fabryczny uległ całkowitemu zniszczeniu. Dzięki energicznej akcji ratunkowej magazyny surowców zostały uratowane. Wymienione tkalnie i przędzalnia, znajdujące się w spalonym budynku, były ubezpieczone w 4-ech towarzystwach. Straty są olbrzymie, według prowizorycznych obliczeń dochodzą **do 300.000 dolarów.** Fabryka zatrudniała około **500 robotników.** Przyczyna pożaru nie jest znana. Możliwe jest, że pożar nastąpił wskutek krótkiego spięcia w przewodach elektrycznych i objął łatwopalne materjały.

Ruch kolejarski

ZWYCIĘSTWO ZZK W POZNAŃSKIEM

Dnia 1 bm. odbyły się wybory delegatów na walne zebranie kasy emerytalnej kolei państwowych w b. zaborze pruskim na obwód dyrekcji Poznań.

Lista ZZK otrzymała 30.642 gł.
Lista ZZP (NPR) 16.630 gł.
Lista PZK (chd) 12.764 gł.

W myśl ordynacji wyborczej jeszcze z czasów pruskich, która forytuje reakcyjne związki, mandaty otrzymały: **ZZK 6, ZZP 4, PZK 4.**

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 4 marca.

UWOLNIONA OD OSKARŻENIA O DZIECIOBÓJSTWO

Wczoraj odpowiadała przed ławą przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym karnym Marja Janosówna lat 21, oskarżona o zabójstwo swego nieślubnego dziecka. Janosówna w lipcu ub. roku powiła w Brzostkowie dziecko płci męskiej, a wstydząc się otoczenia, przykryła niemowlę pierzyną, poczem przygniotła mu stopą kark, powodując uduszenie dziecka. Zwłoki pochowała następnie wyrodna matka w krzakach. Szczegóły dotyczące zabójstwa dziecka podała Janusówna podczas przesłuchania na policji. Natomiast na rozprawie wyparła się oskarżona winy twierdząc, że dziecko przyszło na świat nieżywe. Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli uwolnili Janosównę 12 głosami od zarzutu dzieciobójstwa, zaś na pytanie ewentualne w kierunku zaniedbania udzielenia dziecku pierwszej pomocy przy porodzie, odpowiedzieli 5 głosami tak, 7 nie. Wobec tego werdyktu trybunał uwolnił Janosównę od winy i kary. Przewodniczył prezes sądu Pelc, wotowali sso. dr. Hubaczek i sso. Sośnicki, oskarżał prok. Muller.

—ooo—

OSZCZERSTWA „ROBOCIARZA" PRZED SĄDEM

Na dzień 26 lutego wyznaczoną została rozprawa prasowa przed sądem przysięgłych w Krakowie w sprawie tow. Jonasza Bluma przeciw „Robociarzowi", w szczególności przeciw jego redaktorowi Stefanowi Wolasowi i Albinowi Różyckiemu o występek obrazy czci z §§ 488 i 491 ustawy karnej. Tło tej sprawy jest następujące: W lipcu ub. roku odbyło się w Krakowie zgromadzenie „Bundu" w sprawie amnestji dla więźniów politycznych. Na zgromadzeniu tem przemawiał między innymi tow. Blum, któremu jednakże grupa opozycjonistów nie dała przemawiać i wiec zerwała. Ukazała się potem w „Robociarzu" notatka o przebiegu tego zgromadzenia, w której napisano, że tow. Blum jest donosicielem, że przez niego wielu robotników cierpi we więzieniach, że wreszcie wystąpienie jego na tem zgromadzeniu „Bundu" było prowokacyjne. Tow. Blum wezwał „Robociarza" do odwołania powyższych ciężkich oskarżeń i żądał udzielenia mu zadośćuczynienia względnie udowodnienia mu zarzutów przed sądem honorowym.

Redakcja „Robociarza" na to żądanie nie odpowiedziała, tow. Blum wniósł zatem przeciw „Robociarzowi" skargę o obrazę czci, popełnioną drukiem. Do rozprawy nie doszło, albowiem redaktorzy „Robociarza" Wolas i Różycki złożyli do protokołu sądowego deklarację, w której oświadczają, że zarzuty ich przeciw tow. Blumowi podniesione były **zupełnie nieuzasadnione i zgoła nieprawdziwe, że je w całości cofają i przepraszają tow. Bluma za wyrządzoną mu krzywdę,** przyczem zobowiązali się złożyć na więźniów politycznych kwotę 75 zł. oraz ponieść koszta procesu. Wobec tego tow. Blum nie żądał ukarania oskarżonych i cofnął skargę. Tow. Bluma zastępował adw. dr. Feiner, oskarżonych adw. dr. Kampler.

—ooo—

DZIEJE MIŁOŚCI RABINA Z RADYMNA

(Od korespondenta „Naprzodu").

Przemyśl, 1 marca.

(m) Oskarżona Rubinowa składa w dalszym ciągu zeznania, opisując z najdrobniejszemi szczegółkami współżycie małżeńskie z rabinem w Ameryce, następnie odjazd rabina do Radymna i jej wreszcie wycieczkę do Europy w ślad za niewiernym małżonkiem, którego bardziej nęciły dolary, niż świętość boskich i ludzkich przykazań i paragrafów.

Z zeznań Rubinowej zarysowuje się plastycznie ów moment psychologiczny, który skłonił ją przedewszystkiem do zaślubienia rabina, w niedługim czasie po śmierci męża, a następnie pogoni za nim zaniósł do Europy, gdzie padła ofiarą konszachtów i machinacyj rabinackich. **Momentem tym był niewątpliwie zaszczyt i honor, jaki spadł na Rubinową przez poślubienie świątobliwego rabina.** Splendoru tego tak łatwo sobie wydrzeć nie dała.

Ciekawą niezmiernie jest korespondencja Rubinowej do rabina i jego odpowiedzi. Utrzymana w stylu talmudycznym wykazuje **wielką czołobitność żony wobec rabinackiej powagi męża,** ale brak jej natomiast jakichkolwiek cech szantażu.

Dla ilustracji przytaczamy parę zdań z tej biblijnej korespondencji. „Niech będzie pochwalone imię Jego!" — tak się listy zaczynają. Z kolei następuje życzenie: „Pokoju i wiele dobrego mężowi memu rabinowi, oby żył!" Data obliczona na wschodni sposób: „Szósty dzień tygodnia, ustępu Tory Elef". Treść listu naszpikowana cytatami z salomońskich wyroków, świadczy o niecodziennej inteligencji dyktującej. A na zakończenie: „Bądź zdrów i możny, syty i zadowolony... itd."

Pod koniec drugiego dnia rozprawy oskarżona odpowiadała na pytania **przew. sso. Krogulskiego, wotanta sso. Dmochowskiego i prok. Prohaski.** Skoro zastępca rabina **dr. L. Landau** usiłował zadać Rubinowej pierwsze pytanie, Rubinowa w podniesionym tonie oświadczyła, że na żadne pytania dra Landaua odpowiadać nie będzie. Jako przyczynę podała fakt, że ją zastępca prawny rabina obraził. Po dłuższej dyskusji proceduralnej ustalono, że dr. Landau będzie pytał przez przewodniczącego.

Na zakończenie dzisiejszego sprawozdania zmuszeni jesteśmy zaznaczyć, że rozprawa odbywa się w sali i budynku, nie odpowiadającym prymitywnym wymogom hygieny i bezpieczeństwa publicznego. Sędziowie lub prokuratorzy przez dłuższy czas w tej sali urzędujący, zwyczajnie potem odchorowują wypełnianie swoich obowiązków. Najwyższy czas, by pomyśleć i przeprowadzić przeniesienie sądu okręgowego do innego, nowego budynku.

—ooo—

KRONIKA

—o—

Kraków, 4 marca.

„Kurjerkowe" informacje

Od tow. posła Jana Kwapińskiego otrzymujemy następujące pismo: W nr. z dnia 26 ub. m. krakowskiego „Kurjera Ilustrowanego" ukazał się artykulik p. t. „Czy wojna w kuchni", omawiający projekt ustawy o służbie domowej. W artykuliku tym nieznany mi autor powołuje się na rzekome moje zdanie w sprawie ustawy o służbie domowej i stosunku pracodawców inteligentów i pracodawców robotników do służby domowej. Otóż stwierdzam, że **wyszczególnione w tym artykuliku poglądy nie zostały nigdy przezemnie wygłoszone, że nie są one mojemi poglądami i że wogóle na ten temat z nikim nie rozmawiałem.**

Jan Kwapiński,
poseł do Sejmu.

—ooo—

Z POBYTU MIN. ZALESKIEGO W KRAKOWIE. W przejeździe do Genewy zatrzymał się wczoraj w Krakowie, min. spraw zagranicznych p. August Zaleski. Przybył on do naszego miasta w towarzystwie sekretarza swego p. Radziwiłła. Z dworca udał się p. minister do hr. Franciszka Potockiego, wiceprezesa Syndykatu dziennikarzy krakowskich. Min. Zaleski wieczorem był na przyjęciu u p. Zdzisława Tarnowskiego, poczem o godzinie 12 w nocy odjechał pospiesznym pociągiem przez Wiedeń do Genewy.

SPRAWY MIEJSKIE. Dnia 2 marca odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta inż. Karola Rollego posiedzenie Sekcji skarbowej Rady miejskiej, na którem uchwalono przedłożyć do zatwierdzenia na najbliższem posiedzeniu Rady miasta statut o opłatach od umów o przeniesienie własności nieruchomości na rzecz gminy miasta Krakowa, oraz wnioski magistratu w sprawie przyznania płatnikom podatków bezpośrednich gminnych ulg podatkowych. Również przyjęto wnioski Sekcji szkolnej Rady miejskiej w sprawie oddania w całości budynku VIII szkoły pow. im. św. Szczepana na pomieszczenie szkoły specjalnie umysłowo niedorozwiniętych i głuchoniemych. Wiceprezydent miasta dr. Wielgus przedstawił sprawę **zaciągnięcia u skarbu państwa za pośrednictwem ministerstwa robót publicznych pożyczek na zatrudnienie bezrobotnych.** Po posiedzeniu Sekcji odbyło się posiedzenie połączonych sekcji skarbowej i prawniczej, na którem załatwiono sprawę spłaty pożyczki 4,000.000 zł. w Banku gospodarstwa krajowego, oraz sprawę waloryzacji pożyczek w Banku gospodarstwa krajowego oraz Boden Credit Anstalt w Wiedniu. Wkońcu uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej wniosek w sprawie uruchomienia kasy na targowicy miejskiej.

NOWY DYREKTOR BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ. W środę 2 marca odbyło się urzędowe oddanie dyrekcji Bibljoteki Jagiellońskiej, nowemu dyrektorowi drowi Edwardowi Kuntzemu. Aktu tego dokonał rektor U. J. dr. Leon Marchlewski. Po sporządzeniu i podpisaniu odnośnego protokołu, stwierdzającego, że minister oświaty przeniósł dotychczasowego dyrektora prof. dra Fryderyka Papee na jego własne żądanie w stan spoczynku, a prezydent Rzeczypospolitej mianował na jego miejsce dyrektora dra Edwarda Kuntzego, przemówił w serdecznych słowach do zgromadzonych in corpore urzędników i niższych funkcjonarjuszów B. J. dyrektor ustępujący dr. Papee, następnie rektor dziękował temuż za jego pracę i życzył nowemu, aby mógł doprowadzić do wybudowania nowego gmachu B. J. Dyrektor dr. Kunze dziękował rektorowi i senatowi za powołanie go na tak zaszczytne stanowisko, a dyrektora ustępującego zapewnił, że jego program rozbudowy nowej Bibljoteki Jagiellońskiej będzie nadal wykonywany. W końcu najstarszy z bibljotekarzy kustosz dr. Wojciech Gielecki, powitał imieniem grona nowego dyrektora.

O PODNIESIENIE NASZEGO HOTELARSTWA Izba handlowa w Krakowie, w której okręgu koncentruje się ruch gości zagranicznych i jest silnie rozwinięty przemysł turystyczny, poświęca żywą uwagę sprawie podniesienia poziomu naszego przemysłu gospodniego oraz hotelowego. Stara się więc Izba ułatwiać czynnikom fachowym swego okręgu poznanie wzorowych urządzeń tego typu poza granicami kraju. Obecnie jest zamierzone urządzenie wspólnej wycieczki fachowców okręgu Izby na wystawę przemysłu gospodniego, oraz hotelowego i kawiarnianego, która odbędzie się w Gracu w czasie od 30 kwietnia do 8 maja br. — Stow. gosp. szynkarskie oraz gremja hotelarzy zach. Małopolski zostały zaproszone do udziału w wycieczce.

ZATWIERDZENIE WYBORÓW DO PREZYDJUM IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ W KRAKOWIE. Ministerstwo przemysłu i handlu zatwierdziło wybory do prezydjum Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, dokonane na plenarnem posiedzeniu Izby w dniu 10 lutego br. — W wyniku wyborów zostali powołani: na stanowisko prezydenta Izby p. Tadeusz Epstein, wiceprezydenta Izby p. inż. Jan Peroś, delegata Izby do prezydjum p. Władysław Zawojski.

BUDOWA RADJOSTACJI KRAKOWSKIEJ na Zwierzyńcu dobiegła do końca. Przed kilku dniami firma Zieleniewski zakończyła montaż drugiego masztu i między obu masztami, które zdaleka rysują się na horyzoncie, rozpięta została na wysokości 60 m. antena. Od 1 marca br. stacja krakowska poczęła pracować pełną energją, tj. półtora kw. w antenie.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj w południe zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Sołtyka, gdzie około 50-letni mężczyzna niestwierdzonego nazwiska, napił się w większej ilości lyzolu w zamiarze samobójczym. Desperata przewieziono do szpitala św. Łazarza. Powód zamachu samobójczego niewiadomy.

NAGŁE ZASŁABNIĘCIE. Wczoraj na ul. Lubicz nagle zasłabła Julja Kaczor z Sosnowca. — Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

BOLESNY FIGIEL KARNAWAŁOWY. Chciał się p. Jakób Haseja zabawić w amanta i zaczepił dwie elegancko ubrane damy. „Kobietki" ujęły p. Haseja pod rękę i zaproponowały, aby z niemi poszedł na bal. Było to bowiem 1 bm. w ostatni dzień karnawału. Nagle p. Haseja niewiadomo w jaki sposób stwierdził, że owe „kobietki" — to mężczyźni. Zdemaskowani mężczyźni w damskich strojach — zbiegli. Niestety p. Haseja po ucieczce kobiet-mężczyzn spostrzegł ku wielkiemu swemu oburzeniu i zmartwieniu, że skradziono mu portfel z dokumentami i kwitami pieniężnemi na kwotę 5000 złotych.

KRADNA PODUSZKI. Od dłuższego czasu specjalnością złodziei krakowskich jest kradzież poduszek. Codziennie kroniki policyjne notują choćby jeden wypadek takiej kradzieży, a wczoraj zgłoszono w policji aż pięć kradzieży poduszek. I tak skradziono poduszkę p. A. Stielerowej, zamieszkałej przy ul. św. Agnieszki 3, p. Marji Derczyńskiej (ul. Lwowska 58) z balkonu, p. J. Wąsowiczowi (ul. Krakusa 30) z ganku, p. Z. Mondererowej (ul. Wrzesińska 4), dwie poduszki z przedpokoju i p. R. Przeworskiej (ul. Dietlowska, budynek „Astorja") z mieszkania poduszkę wartości 110 złotych. Złodzieje zaopatrzyli się wczoraj aż w sześć poduszek. Będą mieć przyjemne spanie — ale do czasu.

TRZY BIAŁE GĘSI skradziono p. Marji Wójcikowej, zamieszkałej przy ul. Królowej Jadwigi. Złodzieje skradli gęsi z komórki, umieszczonej na podworcu.

OKRADZIONY CZELADNIK PIEKARSKI. Wojciechowi Matusikowi, czeladnikowi piekarskiemu, zamieszkałemu przy ul. Duchackiej 7, skradziono z kuferka dwie książeczki Kasy Oszczędności miasta Krakowa na kwotę 460 złotych.

—ooo—

„CZARNA KAWA" SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH odbędzie się w niedzielę 6 bm. w restauracji „Udziałowej" plac Szczepański. Przygrywać będzie orkiestra 20 pp., ponadto program obejmie cały szereg występów solowych.

NA BUDOWĘ DOMU UZDROWISKOWEGO W MAKOWIE DLA DZIENNIKARZY POLSKICH organizuje Syndykat dziennikarzy krakowskich loterję fantową w 5 serjach. Każda ze serji obejmie specjalne działy. — Rozsprzedaż losów rozpocznie się w drugiej połowie marca, losowania odbywać się będą 15 kwietnia, 15 maja, 15 czerwca, 15 lipca i 15 sierpnia.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek na przedstawieniu popularnem poraz 9 „Mecenas Bolbec i jego mąż" z pp. Starska i Niewiarowiczem w rolach głównych. Próby z „Masek" Crommelyncka pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego dobiegają końca. Sztuka otrzymała oprawę dekoracyjną i kostjumową w stylu flamandzkim i ilustracje muzyczną, opartą na motywach berżeretek. Główną rolę snycerza masek wykona p. Socha, role kobiece grają pp. Starska i Hańska. Przełożyła p. Felicja Bernard.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dziś w piątek teatr zamknięty z powodu generalnej próby z operetki Engel-Bergera „Księżna Ilica". Oprócz pp. Góreckiej, Malinowskiego, Kaczorowskiego, Pilarskiego (jun.) wystąpi poraz pierwszy Wanda Zamorska, wodewilistka pozyskana na kilka występów. Premjera w sobotę. — W sobotę o godzinie 3'30 popołudniu po cenach niższych „Kopciuszek". W niedziele o godzinie 3'30 popołudniu „Księżna Cyrkówka", wieczorem „Księżna Ilica".

TEATR „BAGATELA". W niedzielę 6 marca o godzinie 11 przedpołudniem „Kłopoty Marysienki" Ireny Piłowerówny z ilustracją muzyczną Adeli Fischer Machalskiej. Przemiła barwna bajka, urozmaicona tańcami, figlami krasnoludków, walczykiem misia, graną będzie poraz ostatni. Błękitny menuet odtańczą najmniejsi — pozatem taniec marynarzy, chiński i wiele innych odtańczą uczennice szkoły tańca S. Bursowny. Bilety do nabycia w kasie teatru „Bagatela" od ul. Karmelickiej codziennie od 5 popołudniu do 9 wieczór, zaś w dzień przedstawienia przy kasie głównej od godziny 9 rano.

WIELKI KONCERT odbędzie się w Domu Żołnierza Polskiego przy ul. Lubicz w niedzielę 6 bm. o godzinie 7 wieczorem pod kier. art. prez. L. Grodzickiej ze współudziałem śpiewaczki M. Missonowej, art. op. J. Abla, art. teatru J. Słowackiego H. Rozmarynowskiego, E. Jodłowskiego (skrzypce), L. Grodzickiej, J. Piazza (fortepian) chóru męskiego „Hasło", orkiestry mandolinistów „Espana", orkiestry smyczkowej 5 pac. Bilety od 50 groszy do 1'50 zł. w sklepie WP. Smidowicza, linja A—B. Dochód na Dom Żołnierza.

—ooo—

Z Polski

AMERYKAŃSKI SPADEK. Nasz korespondent z Przemyśla donosi nam: Tym razem nie amerykański bluff, ale prawdziwy miljonowy amerykański spadek. Przechodzimy zdaje się szczęśliwy okres wymierania wujaszków w Ameryce, bo wieści o miljonach dolarów, spadłych na Bogu ducha winnych (!) spadkobierców, mnożą się z dnia na dzień. Tym razem los uszczęśliwił żonę przemyskiego lekarza p. Vlak-Irrgangową, która po swym dalekim krewnym, zamieszkałym w San Francisco, a trudniącym się odkrywaniem żył złota, odziedziczyła, jako jedna ze spadkobierców, 30-tą część 90-miljonowego spadku, czyli około 3 miljony dolarów.

SĄD NAD MORDERCĄ PO 20 LATACH. Sąd okręgowy w Kutnie rozpatrywał rzadko notowaną w kronikach sądowych sprawę o zabójstwo. Na ławie podsądnych zasiadł Dawid Gross, zamożny kupiec, dawniej ubogi czeladnik kowalski, oskarżony o to, iż przed 20 laty wymordował całą rodzinę swego pryncypała, Icka Bratsteina, właściciela kuźni w Żychlinie, w okolicy Kutna. Przed 20 laty w Żychlinie dokonano niezwykle bestjalskiego mordu. Ofiarą zbrodniarza padły: żona, kuzynka i dwoje dzieci Bratsteina, który ciężko ranny został jednak uratowany i on ustalił, iż mordercą był dawny jego czeladnik Dawid Gross, wydalony ze służby za nieuczciwą pracę. Rozpoczęte przez policję poszukiwania nie dały żadnego rezultatu, morderca przepadł. Bratstein ze swym kuzynem Kowalskim, mężem jednej z ofiar, nie mogli pogodzić z faktem ucieczki mordercy. Przez kilkanaście lat trwały ich poszukiwania. Bratsteinowi udało się ustalić, iż Gross uciekł do Ameryki. Stąd ślady prowadziły do Francji, stamtąd do Anglji. Bratstein postanowił wobec tego pojechać do Londynu, gdzie umarł. Teraz Kowalski działał na własną rękę, ale wszystkie jego wysiłki znalezienia Grossa spełzły na niczem. Dopiero niedawno w Łodzi przypadkowo Kowalski spotkał się oko w oko z mordercą na ulicy. Gross w ciągu tych 20 lat dorobił się za oceanem majątku i był znany na łódzkim bruku jako zamożny kupiec. Morderca stanął teraz przed sądem, oskarżony o zabójstwo. Sąd okręgowy w Kutnie, opierając się na zeznaniu zmarłego Bratsteina, skazał Grossa na 12 lat ciężkiego więzienia.

CAŁODZIENNĄ SŁUŻBĘ TELEGRAFICZNĄ I TELEFONICZNĄ zaprowadzono z dniem 20 lutego w Krynicy. Służba trwa od 8 rano do 9 wieczór.

—ooo—

Z zagranicy

BASENY KRÓLA SALOMONA. Po wielu stuleciach odbudowano w Jerozolimie słynne baseny króla Salomona o pojemności 40 miljonów galonów wody. Z tej okazji odbyła się wielka uroczystość z udziałem wysokiego komisarza Palestyny lorda Plumera.

Budżet w Senacie

(Dokończenie posiedzenia środowego)

Warszawa, 3 marca.

W dalszym ciągu wczorajszej dyskusji budżetowej sen. tow. **Posner** oświadczył, że w czerwcu ub. r. rząd wszedł na złą drogę. Z koniecznością jakiegoś zjawiska fizycznego rozwija się jego stosunek do konstytucji w jednym tylko kierunku: **dziurawienia jej.** Dalej sen. Posner omawiał bierność rządu w sprawie ordynacji wyborczej, wystąpił przeciw konfiskacie odezwy Ligi obrony praw człowieka i obywatela, wkońcu omawiał zerwanie rokowań handlowych z Niemcami i oświadczył, że **senatorowie PPS będą głosowali przeciw budżetowi.**

Po przemówieniach sen. Thulliego (chrz.) i Czerkawskiego (Klub ukraiński) posiedzenie zamknięto. następne dziś.

* * *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu w dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad budżetem. Senator **Banaszak** (NPR) oświadczył, że stronnictwo jego ustosunkuje się rzeczowo do budżetu. Nawiązując do procesu Wojewódzkiego oświadczył, że pieniądze z Oddziału II wydawane są nietylko na gazety, ale i na wybory. Wobec tego NPR postawi wniosek o zmniejszenie niektórych funduszów. Co do ordynacji wyborczej, rząd oświadczył swe desinteressement, jednakże mówca stwierdza, **że rząd przygotowuje takie zmiany, że komisarzami wyborczymi mają być nie sędziowie lecz urzędnicy, być może że starostowie a być może że zmilitaryzowani starostowie.**

Sen. **Hassbach** (Zjednoczenie niemieckie) żali się na ucisk mniejszości niemieckiej, będzie głosował przeciw budżetowi. Dyskusję ogólną zamknięto, przystąpiono

DO DYSKUSJI SZCZEGÓŁOWEJ.

W budżecie prezydenta Rzeczypospolitej uposażenie prezydenta podniesiono o 60.000 zł., to znaczy **do 180.000 zł. rocznie.** Następnie załatwiono w dyskusji szczegółowej budżet Sejmu i Senatu. Sen. **Kasperowicz** na podstawie danych stwierdził, że wszelkie ataki na parlament z powodu jego kosztowności **są ordynarną demagogją**, koszt parlamentu jest bardzo mały.

Przystąpiono do budżetu Rady ministrów. — Wśród rezolucyj zaproponowanych przez komisję senacką jest rezolucja, wzywająca rząd **do przyspieszenia sprawy stabilizacji urzędników.**

Sen. **Makarewicz** referował budżet ministerstwa sprawiedliwości, stwierdzając, że na zwiększenie etatów sędziów apelacyjnych i okręgowych przeznaczono 600.000 zł. Na pokrycie tej pozycji zmniejsza się kwotę przeznaczoną na uposażenie dozorców więziennych o 360.000 zł, a koszta utrzymania więźniów o 240.000 zł. Chodzi tu o zmniejszenie ilości więźniów wogóle, co jest możliwe przy pewnych zmianach ustawowych. Komisja **potwierdza skreślenie przez Sejm 100.000 zł. na Radę prawniczą.**

W odpowiedzi na niektóre zarzuty zabrał głos wiceminister **Siennicki**, w zastępstwie chorego ministra Meysztowicza. Sen. **Ringel** (Koło żyd.) oświadczył, że resort sprawiedliwości nie powinien być traktowany dochodowo. Obecny minister sprawiedliwości cofnął zarządzenie przenoszące prokuratora Malinę (z procesu Steigera) w stan spoczynku. Rzecz ta jest ogromnie interesująca z tego powodu, że na interpelacji w sprawie Maliny znajduje się **podpis jednego z obecnych ministrów** (min. Miedzińskiego). Wyroki w sprawach kryminalnych są łagodne **natomiast w sprawach politycznych bardzo ostre.** Kwiat majowy — mówi sen. Ringel — zaczyna więdnąć.

W dalszym ciągu przemawiali tow. **Posner** oraz senatorowie Gloger i Jackowski, poczem zabrał ponownie głos sprawozdawca senator Makarewicz. Na tem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie jutro.

* * *

JAK SENATOR LIMANOWSKI URATOWAŁ SPRAWĘ STUDENTÓW MEDYCYNY

Na wczorajszem posiedzeniu Senatu załatwiono sprawę przedłużenia terminu egzaminów doktorskich dla studentów medycyny według starego systemu. Komisja senacka, jak wiadomo, zaproponowała skrócenie uchwalonego przez Sejm terminu o jeden rok, to jest do końca 1927 r. Na szczęście dla medyków **wniosek komisji nie uzyskał większości w pełnym Senacie, gdyż zaważył tutaj głos tow. senatora Limanowskiego.** Mianowicie przeciw wnioskowi komisji głosowało 30 senatorów, za wnioskiem 29, **różnica wynosiła 1 głos.** Senator Limanowski, który był niedysponowany, wiedząc, że to jest sprawa niezwykle ważna dla akademików, **przybył specjalnie na posiedzenie Senatu,** aby oddać swój głos za przedłużeniem terminu egzaminów do końca 1928 r.

Króliki w głowach monarchistów

MONARCHIŚCI CHCĄ ZAJMOWAĆ LITWĘ!

Warszawa, 3 marca (tel. własny „Naprzodu"). Organ obszarników kresowych, monarchistyczne „Słowo" wileńskie, zamieściło dzisiaj artykuł wstępny p. t. „Realny program w sprawie Wilna", w którym domaga się **zajęcia Litwy przez Polskę.**

Na polecenie rządu artykuł ten został skonfiskowany.

Dalsze odpieranie zamachu na ordynację wyborczą

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej prowadzono dalej dyskusję ogólną nad ordynacą wyborczą. Poseł **Popiel** (NPR) zajął stanowisko pośrednie pomiędzy prawicą a lewicą. Uznał za niemożliwe, aby kresy, które są niższe pod względem kulturalnym, miały taką samą reprezentację, jak rdzenna Polska. Dla zaradzenia złemu zaproponował nie pomniejszenie reprezentacji kresowych mniejszości narodowych, lecz stworzenie ruchomej skali liczby posłów. — Liczba posłów niema być zgóry ustalona, lecz zależna od udziału wyborców. W ten sposób, zdaniem mówcy, kresy, które zazwyczaj wykazują mniejszy procent ludności biorącej udział w glosowaniu, otrzymają mniejszą reprezentację. Dla zapewnienia zaś reprezentacji kresowej ludności polskiej mówca proponuje stworzenie okręgów dwumandatowych.

Poseł **Kiernik** (Piast) nie podtrzymuje już wniosku Piasta o okręgi jednomandatowe. Wniosek ten uważa za nieaktualny ze względu na to, że wymagałby on zmiany konstytucji. Natomiast bardzo energicznie obstaje przy zmniejszeniu ogólnej liczby posłów i polemizuje z tow. Czapińskim, któremu zarzuca, że monopolizuje określenie „lud pracujący" dla swego stronnictwa. My też reprezentujemy lud — woła Kiernik — i to nietylko bogatsze chłopstwo, ale także proletarjat wiejski i biedotę.

Tow. Czapiński stwierdza, z zadowoleniem, że idea jednomandatowych okręgów widocznie upadła, skoro wypowiada się przeciw niej endecja i chadecja a poza tem i p. Kiernik jej się wypiera. Idea dwumandatowych okręgów jest nieco lepsza, ale też jest **nie do przyjęcia**, gdyż nie zapewnia reprezentacji proletarjatowi. Co się tyczy „ludu" p. Kiernika, to tow. Czapiński z programem Piasta w ręku wykazuje, iż **„ludem" p. Kiernika jest tylko bogaty chłop**, gdyż program Piasta przedewszystkiem domaga się uniemożliwienia wszelkiego zakazu eksportu zboża, czyli że **stronnictwo p. Kiernika jest stronnictwem drożyzny produktów rolnych.** W końcu tow. Czapiński bardzo energicznie replikuje na wczorajszą mowę posła Dubanowicza (chrześć.-nar.), który ośmielił się w patetyczny sposób wzywać — jak gdyby jaki drugi Rejtan — „dezorganizatorów" lewicy do opamiętania się. Co to znaczy „dezorganizatorów"? Czy profesor Dubanowicz sądzi, że demokracja jest dezorganizacją a program jego stronnictwa, żądający zniesienia równości wyborczej itd., jest organizowaniem kraju? Właśnie polityczna klientela prof. Dubanowicza, ziemiaństwo, kler odegrała **najgorszą rolę dezorganizacyjną przy końcu dawnego państwa niepodległego.** Mówca zastrzega się przeciw takim metodom walki i stwierdza raz jeszcze, że **partja socjalistyczna bezwzględnie będzie walczyła z zamachami na ordynację wyborczą.**

Na tem przerwano dyskusję. Prawica postawiła wniosek o zamknięcie listy mówców. Na ten temat rozwinęła się burzliwa dyskusja, — wkońcu większością 1 głosu **uchwalono zamknięcie dyskusji generalnej.**

Następne posiedzenie w środę 9 bm.

Motywy wyroku na Wojewódzkiego

Sprawa rzekomej współpracy Wojewódzkiego w wywiadzie rosyjskim

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 marca.

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o wyroku sądu marszałkowskiego w sprawie posła Wojewódzkiego podajemy motywy odnoszące się do zarzutu **„Głosu Prawdy", że Wojewódzki pozostawał także na służbie rosyjskiego wywiadu politycz**no-wojskowego.

Co do tej sprawy sąd uznał:

1) że stosunki ścisłe obywatela polskiego z GPU (wywiad rosyjski) należą do rzędu przestępstw karalnych przez kodeks karny i dlatego **nie nadają się do traktowania przez sąd marszałkowski**, który niema prawa przesłuchiwać świadków pod przysięgą i nie rozporządza sankcjami karnemi;

2) że **p. Wojewódzki ma możność zupełną wyjaśnienia tego zarzutu w sądach Rzeczypospolitej**; i z tych powodów sąd marszałkowski **nie może się zająć badaniem tych wersyj.**

—ooo—

Oziębienie stosunków angielsko-niemieckich na tle zbliżenia polsko-litewskiego

Wiedeń, 3 marca. (PAT) Pewna dobrze poinformowana osobistość niemiecka zauważa w „N. Fr. Presse", że stosunki niemiecko-angielskie w ostatnim czasie nieco się oziębiły. Niemałe wrażenie wywołało w Anglji stanowisko prasy niemieckiej, która nie ukrywa swego zadowolenia z powodu trudności Anglji w Chinach. W **Anglji mają za złe Niemcom** ich neutralne stanowisko w sporze angielsko-rosyjskim. Koła niemieckie zauważają mniejszą gotowość Anglji do popierania Niemiec w ich żądaniach pod adresem Francji. Punktem, w którym Niemcy odczuwają dziś szczególnie przeciwdziałanie Anglji, jest **Litwa. Anglja popiera dążenie do zbliżenia polsko-litewskiego** i pragnie widocznie, aby Litwa wzięła udział w okrążeniu Rosji, co jest jednym z celów polityki angielskiej. — **Zbliżenie między Polską a Litwą**, kończy informator „N. Fr. Presse", **byłoby dla Niemiec nader niekorzystnem**, gdyż oznaczałoby ono odcięcie Prus wschodnich i Kłajpedy od Niemiec.

Ostateczne walki o Szangaj

Szangaj, 3 marca (PAT). Agencja Reutera dowiaduje się, że komisarz obrony Szangaju podał do wiadomości, że cała armja generała Sun Czuan Fanga, licząca 24.000 ludzi, wycofuje się z Sungkiangu i będzie zastąpiona przez armję Szantungu, generała Czanga, która przybywa do Sungkiangu wszystkiemi pociągami, jakie ma do dyspozycji.

TELEGRAMY

Przeciw redukcjom w górnictwie

Warszawa, 3 marca. (Tel. własny „Naprzodu"). Wczoraj zostali przyjęci przez ministra pracy tow. poseł Stańczyk i poseł Kot (NPR) w sprawie **zamierzonej masowej redukcji górników w przemyśle węglowym.** Na konferencji posłowie stwierdzili, że **przemysłowcy węglowi zamierzają na Górnym Śląsku zredukować 18.000 ludzi, zaś w Zagłębiu Dąbrowskiem około 5.000 ludz.** Posłowie założyli energiczny protest przeciw masowym redukcjom, wskazując, że redukcje te nie posiadają istotnych przyczyn. Rząd powinien skorzystać w tym wypadku z t. zw. ustawy demobilizacyjnej i rozważać każdy poszczególny wypadek wymówienia robotnikom pracy.

Minister Jurkiewicz oświadczył, że w sprawie tej rząd prowadzi **pertraktacje z przedsiębiorcami na Górnym Śląsku.** Na skutek tych pertraktacyj przemysłowcy górnośląscy **postanowili zmniejszyć zamierzoną redukcję robotników z 18.000 na 9.000.** Co się tyczy Zagłębia Dąbrowskiego, to tutaj **rząd nie posiada ustawowego uprawnienia do interwenjowania**, jednakże i tutaj redukcje będą sprowadzone do możliwego minimum.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI WYZDROWIAŁ

Warszawa, 3 marca (tel. własny „Naprzodu"). W stanie zdrowia premjera Piłsudskiego zaszła tak znaczna poprawa, że premjer powrócił do pracy. Na razie jednak z polecenia lekarza nie opuszcza mieszkania.

SPRAWY POLSKIE NA RADZIE LIGI NARODÓW

Warszawa, 3 marca (tel. własny „Naprzodu"). Na bieżącej sesji Rady Ligi narodów ze spraw dotyczących Polski rozważane będą: 1) sprawa sytuacji finansowej Gdańska, 2) sprawa wykonania artykułu 147 konwencji genewskiej, traktującego o sprawach szkolnych mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku. **Minister Zaleski wygłosi dwa referaty**, a mianowicie referat o traktatach i umowach międzynarodowych zawieranych pod auspicjami Ligi narodów oraz referat w sprawie walki z handlem opjum.

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW

Warszawa, 3 marca (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu wczorajszem upoważniła ministra pracy i opieki społecznej do przesłania na Radę prawniczą projektu rozporządzenia prezydenta Rzplitej dotyczącego **umów o pracę robotników umysłow.** Pozatem Rada ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej w sprawie zmian i uzupełnień ustawy o monopolu spirytusowym, projekt rozporządzenia Rady ministrów w sprawie odstąpienia gminie miasta Przemyśla terenów państwowych na cele ogólne, a w szczególności na cele budowlane, projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej w sprawie regulaminu trybunału kompetencyjnego, wreszcie projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej w sprawie wydzielania z administracji państwowej przedsiębiorstw państwowych, przemysłowych, handlowych, górniczych oraz ich kommercjalizacji.

POWRÓT POS. RAUSCHERA DO WARSZAWY

Warszawa, 3 marca. (PAT) W dniu 2 bm. powrócił do Warszawy poseł Rzeszy niemieckiej p. Rauscher i objął urzędowanie.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 3 marca. Dolary Stan. Zjednoczonych 8'92—8'94—8'90.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZAWODOWEJ odbędzie się w sobotę 5 bm. o godzinie 6'30 wieczór w lokalu Rady zawodowej. Sprawy ważne, uprasza się o punktualne i bezwarunkowe przybycie.

DALSZY CIĄG WALNEGO ZGROMADZENIA ZWIĄZKU METALOWCÓW GRUPY ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH odbędzie się w piątek 4 marca o godz. 4 popołudniu w Domu Robotniczym ul. Dunajewskiego 5 z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego zgromadzenia i pozostałe punkta: 2) Wybór Zarządu. 3) Sprawy organizacyjne. 4) Wnioski i interpelacje. Wstęp tylko dla członków!

SEKCJA HANDLOWCÓW ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH — ul. Sławkowska 6, I piętro, odbędzie zebranie w sobotę dnia 5 bm. o godzinie 3 popołudniu. Sprawy ważne, obecność wszystkich konieczna.

SEKRETARJAT MIEJSCOWY I OKRĘGOWY TUR W KRAKOWIE zawiadamia, że wszystkie listy kierować należy pod adresem: Adam Ciołkosz, Kraków, ul. Krupnicza 13 I piętro.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Mecenas Bolbec i jego mąż" (popularne).
Sobota: „Maski" (premjera) nowość.

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota popoł.: „Kopciuszek", wiecz.: „Księżniczka" (premjera).

TEATR ŻYDOWSKI

Sobota: „Volpone".
Niedziela popoł.: „Hinkeman", wiecz.: „Volpone".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Sobota, prof. Uniw. dr. Kazim. Rouppert: Jawa (Buitenzborg i Tjibodas) (z obraz. świetln.).

KINOTEATRY

Bagatela: „Szatan w jedwabiach".
Nowości: „Szatan w jedwabiach".
Promień: „Mezaljans w domu Graustark".
Reduta: „Bogowie, ludzie i zwierzęta", dramat w 10 aktach.
Sztuka: „Metropolis".
Uciecha: „Studnia Jakóba" według powieści Piotra Benoit.
Wanda: „Królowa puszczy".
Warszawa: „Cyrk Beelly" z Harry Peelem.

RADJO

Piątek 4 marca

Kraków (422 m.). 18.30—18.55: Odczyt p. t. „Twórczość, a wierzenia religijne" — wygłosi prof. gimn. F. Janczyk. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Jeden dzień na Saharze" — wygłosi prof. Uniw. Jag. Dr. W. Szafer. — 20.30—22.00: Retransmisja koncertu warszawskiego z Filharmonji. — Na zakończenie sygnał czasu.

Warszawa (1111 m.). 15.00—15.25: Komunikat gospodarczy i meteorologiczny. 15.30—16.30: Stacja nieczynna. 16.30—16.45: Komunikat harcerski. 16.45—17.40: Program dla dzieci. 17.40—18.40: Koncert popołudniowy kameralny. 18.40—19.00: Rozmaitości. 19.00—19.25: Odczyt p. t. „Połów pstrąga i lipienia na sztuczną muchę" — wygłosi Dr. Jan Lankau. 19.30—19.45: Komunikat rolniczy. 19.46—20.15: Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty. 20.15: Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. — Sygnał czasu. — Komunikaty prasowe.

Oznaki kryzysu w naszym przemyśle węglowym

Położenie naszego przemysłu węglowego w ostatnich czasach uległo wyraźnemu pogorszeniu. Zbyt węgla zarówno na rynku wewnętrznym jak i na rynkach obcych kurczy się, a w związku z tem zmniejsza się wydobycie. Niektóre kopalnie w rewirze węglowym Dąbrowskim już zredukowały liczbę dni roboczych w tygodniu do 5; zarządy kilku większych gwarectw w obwodzie górnośląskim zapowiadają zmniejszenie liczby szycht i przygotowują redukcję załóg kopalnianych. — Okres, słowem, świetnej konjunktury, wywołanej przez siedmiomiesięczny strajk górników angielskich minął; pierwsze oznaki przesilenia ujawniły się już w całej pełni.

Długotrwały strajk węglowy w Anglji wpłynął, jak wiadomo wielce ożywiająco na przemysł węglowy Polski. Przemysł ten od półtora przeszło roku od chwili wybuchu wojny celnej polsko-niemieckiej znajdował się w stanie silnej depresji. — Eksport węglowy Polski zmalał i musiał szukać nowych rynków zbytu, przy pomocy środków dumpingowych, opierając się na rynku eksportowym, wypływających z niskiego stanu naszej waluty oraz **korzystając z ukrytej pomocy państwa, udzielanej w formie niskich taryf kolejowych i innych ulg podatkowych i kredytowych.** Pomimo tego wydobycie węgla we wszystkich naszych obwodach węglowych, poczynając od stycznia 1925 r. aż do wybuchu strajku angielskiego nie mogło dojść do wysokości produkcji w roku 1924 i w latach poprzednich. Położenie polskiego przemysłu węglowego zaostrzyło się zwłaszcza w pierwszej połowie ubiegłego, 1926 roku, wywóz zagraniczny zmniejszył się do 60 tysięcy wagonów miesięcznie, spożycie wewnętrzne w związku z ogólnem przesileniem ekonomicznem znacznie się skurczyło. — wydobycie węgla spadło do 2,2 miljona tonn miesięcznie; bezrobocie w obwodach węglowych naszych wzrastało z dnia na dzień i doszło do potwornej liczby 125 tysięcy górników i robotników, pozbawionych pracy i zarobków.

Wydobycie węgla kamiennego we wszystkich naszych zagłębiach, w oddzielnych miesiącach roku 1926 (statystyka urzędowa produkcji węglowej za miesiące listopad i grudzień została ogłoszona dopiero w ostatnich dniach) kształtowało się następująco:

Wydobycie węgla kamiennego w 1926 roku we wszystkich obwodach górniczych wynosiło:

styczniu	2.456,273 ton
lutym	2.141,908 „
marcu	2.295,411 „
kwietniu	2.182,364 „
maju	2.234,927 „
czerwcu	2.660,767 „
lipcu	3.481,864 „
sierpniu	3.687,979 „
wrześniu	3.780,871 „
październiku	3.533,224 „
listopadzie	3.704,149 „
grudniu	3.599,000 „

Jak więc widać, strajk górniczy angielski począł wywierać na nasz przemysł węglowy wpływ ożywiający już w miesiącu czerwcu roku ubiegłego, ale dopiero w związku z zakończeniem eksportu na rynki zagraniczne.

Wydobycie węgla zwiększyło się. Od lipca ujawniło się pełne ożywienie wydobycia węgla we wszystkich naszych obwodach węglowych, które tężejąc z miesiąca na miesiąc, doszło do punktu kulminacyjnego we wrześniu i od tego czasu **słabło coraz wyraźniej.** Tężenie wydobywania węgla we wszystkich naszych obwodach węglowych wywołane zostało nie przez głód węglowy u nas, ale **wyłącznie przez zwiększone zapotrzebowanie ze strony odbiorców zagranicznych.** Nasze bowiem wewnętrzne spożycie węglowe utrzymało się do nastania chłodów na poziomie zwykłym 140—150 tysięcy wagonów miesięcznie i dopiero z nastaniem zimy wzrosło do 1.9 miljona ton.

Natomiast wywóz węgla naszego na rynki zagraniczne pod wpływem głodu opałowego wywołanego z powodu strajku górników w samej Anglji i w tych krajach, w których do wybuchu strajku, znaczną część potrzeb opałowych pokrywał import węgla angielskiego, zwiększył się bardzo silnie, przewyższając naogół trzykrotnie eksport węgla naszego w roku ubiegłym i bieżącym przed strajkiem angielskim.

W oddzielnych bowiem miesiącach 1926 roku **wywieziono z Polski zagranicę węgla:**

w miesiącach:

styczniu	668.900 ton
lutym	583,696 „
marcu	608,902 „
kwietniu	673,100 „
maju	704,393 „
czerwcu	1.395,034 „
lipcu	1.833,003 „
sierpniu	2.134,611 „
wrześniu	1.987,831 „
październiku	1.273,000 „
listopadzie	1.544,000 „
grudniu	1.298,000 „

Punktem kulminacyjnym w wywozie naszego węgla na rynki zagraniczne,w okresie strajku angielskiego, był miesiąc sierpień. Później w miarę osłabiania walki strajkowej, eksport nasz zaczął się zmniejszać. Zanikanie eksportu utrzymuje się dalej i w roku bieżącym; w styczniu wywieźliśmy zagranicę już tylko 1,164.000 ton, w lutym eksport węglowy opadnie poniżej 1 miljona ton i wątpić trzeba, czy uda się go nadal utrzymać na tej 1 miljonowej wysokości.

Powód tego zanikania wywozu węgla na rynki zagraniczne jest całkiem widoczny. Na wszechświatowym, a zwłaszcza europejskim rynku węglowym Anglja znowu się okazała jako jeden z największych i najwpływowszych eksporterów. Angielska produkcja węglowa dochodzi dzisiaj do 5'3 miljona ton tygodniowo i przewyższa już produkcję przedwojenną. Wprawdzie angielscy eksporterzy podjęli walkę konkurencyjną głównie przeciw eksporterom niemieckim, ale całe brzemię odczuwa przedewszystkiem partner słabszy, to jest nasz przemysł i eksport węglowy.

Rząd nasz, pragnąc ułatwić naszym eksporterom węglowym branie udziału w walce konkurencyjnej rozpoczętej przez Anglików, **obniżył bardzo znacznie taryfy kolejowe na przewóz węgla,** inaczej mówiąc **zwiększył premje eksportowe, a to kosztem konsumenta wewnętrznego,** gdyż jednocześnie **zamierza podnieść taryfy na przewóz węgla wewnątrz kraju.** Czy zarządzenie to będzie w stanie wzmocnić pozycję polskiego węgla na rynkach europejskich, okaże się dopiero w najbliższych miesiącach, jest, słowem, zarządzeniem o wynikach niepewnych.

Pewnem natomiast jest to, że **nasz przemysł węglowy znajdzie się w przededniu przesilenia,** którego widocznemi oznakami jest zanikanie wydobycia i silny spadek eksportu. J. Most.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego [illegible] (tel. 1310).